

650 zł

- takiej podwyżki
płac w 2019 roku
domagają się nauczyciele.

WIĘCEJ » STRONA 2

TYGODNIK

ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

Nr 03
2019
KATOWICE
24-30.01.2019

Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ Solidarność
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl



W TYCHACH ZNÓW PRODUKUJĄ SILNIKI

» STRONA 4

Foto: media.groupe-psa.com



Szansa na zażegnanie konfliktu

» STRONA 3

Foto: TSD



Solidarność stworzyła własną agencję prasową

» STRONA 6

Foto: TSD/Jacek Zommer

LICZBA tygodnia

44 proc.

– taki odsetek Polaków uważa, że sytuacja w kraju idzie w dobrym kierunku. 41 proc. jest przeciwnego zdania – wynika ze styczniowego badania CBOS. Liczba optymistów w stosunku do grudnia spadła o 3 punkty procentowe, a odsetek pesymistów wzrósł o 5 proc. Styczeń jest drugim z kolei miesiącem, w którym pogarszają się oceny Polaków dotyczące sytuacji w kraju. To zarazem najgorszy wynik od wielu miesięcy. Podobne oceny zanotowano po raz ostatni w sierpniu 2017 roku. Autorzy badania wskazali, że elektoraty głównych ugrupowań politycznych znacząco różnią się w ocenie sytuacji. Wśród zwolenników PiS zdecydowanie przeważają osoby uważające, że sprawy kraju idą w dobrym kierunku. Więcej optymistów niż pesymistów jest też wśród sympatyków Kukiz'15. Z kolei oceny zwolenników PO i PSL są na przeciwnym biegunie.

Harmonogram szkoleń związkowych

styczeń-luty 2019 roku

Szkolenia w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach (ul. Floriana 7) i wyjazdowe

28-30 stycznia – Rola przedstawicieli NSZZ Solidarność w procesie legislacji i stanowienia prawa pracy – szkolenie w Sandomierzu, realizowane we współpracy z Komisją Krajową NSZZ Solidarność. **UWAGA! BRAK WOLNYCH MIEJSC**

1 lutego – Ustawa o związkach zawodowych – zmiany od 01.01.2019 – prowadzi Jadwiga Piechocka, siedziba ZR w Katowicach, sala 108. **UWAGA! BRAK WOLNYCH MIEJSC**

4 lutego – Ustawa o związkach zawodowych – zmiany od 01.01.2019 – prowadzi Jadwiga Piechocka, siedziba ZR w Katowicach, sala 108

5 lutego – Sprawozdanie finansowe 2019 i rozliczenia z Urzędem Skarbowym – zmiany w przepisach – prowadzi Beata Kocerba, siedziba ZR w Katowicach, sala 108. **UWAGA! BRAK WOLNYCH MIEJSC**

6 lutego – Sprawozdanie finansowe 2019 i rozliczenia z Urzędem Skarbowym – zmiany w przepisach – prowadzi Beata Kocerba, siedziba ZR w Katowicach, sala 108

7-8 lutego – Szkolenie dla SIP (podstawowe) – prowadzi Agnieszka Lenartowicz-Tysik/ OIP Katowice, siedziba ZR w Katowicach, sala 108. **UWAGA! BRAK WOLNYCH MIEJSC**

12 lutego – Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych – prowadzi P.Kisiel, A. Nosek, siedziba ZR w Katowicach, sala 108

14 lutego – Szkolenie dla członków komisji rewizyjnych – prowadzi Andrzej Kampa/ Beata Kocerba, siedziba ZR w Katowicach, sala 108

19-20 lutego – Naliczanie wynagrodzeń – prowadzi: Jadwiga Piechocka/ Beata Kocerba, siedziba ZR w Katowicach, sala 108

21-22 lutego – Negocjacje 1 – strategie i techniki – prowadzi Jacek Majewski, siedziba ZR w Katowicach, sala 108. **UWAGA! BRAK WOLNYCH MIEJSC**

21-22 lutego – Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych – prowadzi Andrzej Kampa, szkolenie w biurze terenowym ZR w Rybniku

25-27 lutego – Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych – prowadzi Andrzej Kampa, siedziba ZR w Katowicach, sala 108

Dodatkowych informacji udzieli Państwu: Agnieszka Lenartowicz-Tysik (Biuro Szkoleń), pokój 223, tel. 32 353 84 25 w. 223, 555, tel. kom. 609 357 320, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl

Najpierw podwyżki wynagrodzeń, potem dalsze rozmowy

Oświatowa Solidarność nie będzie uczestniczyła w spotkaniach z szefową resortu edukacji Anną Zalewską – taką decyzję podjął 21 stycznia Komitet Protestacyjno-Strajkowy powołany przez Radę Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność. Wznowienie negocjacji związkowcy uzależniają od spełnienia najważniejszego postulatu oświatowej „S”, czyli podwyższenia nauczycielskich pensji.

O tej decyzji przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność Ryszard Proksa poinformował minister Zalewską 22 stycznia. – Na ten dzień zaplanowana została kolejna tura rozmów nauczycielskich central związkowych z szefową resortu edukacji, ale przedstawiciel Solidarności już nie wziął w nich udziału. Przewodniczący przekazał jedynie pani minister pismo, w którym wyjaśniliśmy powody naszej decyzji i wyszedł – mówi Lesław Ordon, szef oświatowej „S” w Regionie Śląsko-Dąbrowskim.

Jak zaznacza, oświatowa Solidarność przez wiele miesięcy spotykała się z ministrem edukacji, ale rozmowy okazały się nieefektywne. – Pani minister dobrze zna nasze postulaty, ale mimo to nie przedstawiała żadnych propozycji, które mogłyby prowadzić do ich zrealizowania. Nawet nie udało się nam zbliżyć stanowisk – dodaje.

Najważniejszy postulat oświatowej „S” dotyczy podwyższenia płac zasadniczych wszystkich nauczycieli o co najmniej 650 zł brutto od 1 stycznia tego roku oraz o 15 proc. od 1 stycznia 2020 roku. – W naszej ocenie jest to postulat możliwy do spełnienia – zaznacza Lesław Ordon. Solidarność domaga się również wprowadzenia zmian do systemu wynagradzania nauczycieli w taki sposób, by płace w oświacie były

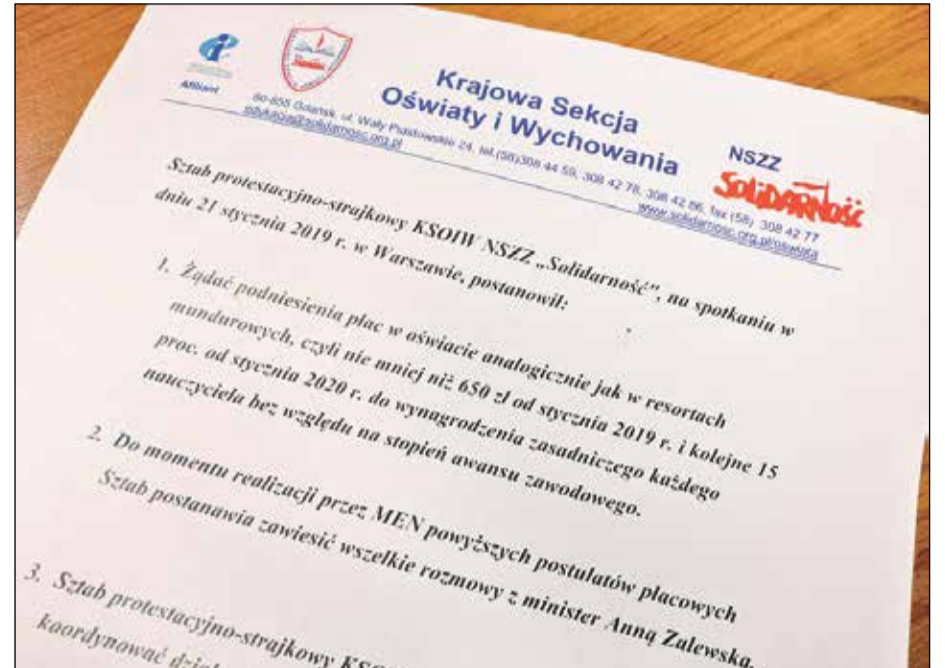


Foto: TSD

powiązane ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej.

Obraujący 21 stycznia w Warszawie Komitet Protestacyjno-Strajkowy zdecydował także o przekształceniu regionalnych sekcji oświaty w sztaby protestacyjno-strajkowe. Regionalna Sekcja Oświaty NSZZ Solidarność w Katowicach stosowną uchwałę podjęła 22 stycznia. Kolejnym krokiem będzie wszczęcie sporów zbiorowych z dyrektorami szkół. – Chcąc walczyć o podwyżki na poziomie ministerstwa edukacji, musimy wejść w spory zbiorowe z dyrektorami szkół. Innej prawnej możliwości nie mamy, ale chciałbym podkreślić, że nasza akcja nie jest skierowana przeciwko

dyrektorom i samorządom, tylko przeciwko resortowi edukacji – dodaje Lesław Ordon. Zaznacza, że Komitet Protestacyjno-Strajkowy zdecydował także o zorganizowaniu akcji protestacyjnej, która zaplanowana została na 15 kwietnia.

W konflikt między nauczycielskimi związkami a resortem edukacji zaangażował się Rzecznik Praw Dziecka Mikołaj Pawlak, który zaprosił na wspólne rozmowy przedstawicieli resortów edukacji i finansów, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, samorządu terytorialnego oraz rodziców i związkowców. Spotkanie zaplanowane zostało na 24 stycznia.

AGA

INNI napisali

Japoński hotel zwalnia roboty

Na początku stycznia właściciel hotelu „Henn-na” w mieście Sasebo w Japonii poinformował, że zwolni połowę swoich robotów, czyli ponad 100. Okazało się, że nie wykonują one prawidłowo swoich zadań i zamiast pomagać gościom, tylko im przeszkadzają.

Jak czytamy na portalu rp.pl, roboty miały problem z meldowaniem. Gdy klient informował, że chciałby się zameldować, robot stwierdzał, że meldowanie zaczyna się o trzeciej i wychodził z recepcji. Nie radziły sobie także z kopiowaniem paszportów gości, więc w tej czynności musiały korzystać z pomocy ludzi.

Problemem było także noszenie bagaży. Roboty były w stanie je dostarczyć tylko do 24 pokoi, podczas gdy hotel ma ich 100. Hotelowi goście narzekali także, że roboty nie pozwalają im spać, ponieważ uaktywniają się na chrapanie i przez całą noc dopytują, czy mogą pomóc. Inne roboty po godzinnym milczeniu nagle głośno się odzywały, czym straszły gości.

Hotel „Henn-na” otwarty został w 2015 roku na terenie parku rozrywki. Na początku pracowało w nim 80 robotów, ale w ciągu kolejnych lat ich liczba zwiększyła się do ponad 240. Po ponad czterech latach okazało się, że roboty są przestarzałe, a właściciel hotelu nie ma pieniędzy na nowe.

Bogaci coraz bogatsi

W 2018 roku 26 najbogatszych ludzi na świecie posiadało taki majątek jak 3,8 miliarda osób – poinformował portal businessinsider.com.pl, powołując się na najnowszy raport przygotowany przez Oxfam, międzynarodową organizację zajmującą się walką z głodem i nierównościami.

W 2018 roku majątek ponad 2200 miliardów wzrósł o 900 miliardów dolarów, czyli każdego dnia pomnażał się o 2,5 miliarda dolarów. To oznacza 12-procentowy wzrost zamożności najbogatszych. W tym samym czasie uboższa część światowej populacji zbiedniała o kolejne 11 proc.

Fortuna Jeffa Bezosa, właściciela koncernu Amazon i najbogatszego człowieka na świecie, wzrosła o 112 miliardów dolarów. 1 proc. jego majątku wynosi tyle, ile cały budżet Etiopii na politykę zdrowotną.

Autorzy opracowania podkreślają, że biedniejsza część ludzkości ma ograniczony dostęp usług publicznych, które są niedofinansowane, co z kolei jeszcze pogłębia przepaść między biednymi i bogatymi.

Ich zdaniem jednym ze sposobów na walkę z dysproporcjami powinno być rozważenie przez rządy wprowadzenia 1 proc. podatku od majątku. Taki podatek przyniósłby 418 miliardów dolarów rocznie, co wystarczyłoby na wykształcenie każdego dziecka, który obecnie nie chodzi do szkoły.

Niskie bezrobocie w Czechach

Jak podał portal cinkciarz.pl, bezrobocie w Czechach w listopadzie zeszłego roku spadło do 1,9 proc. i jest jednym z najniższych na świecie. Liczba wolnych miejsc pracy jest trzykrotnie wyższa niż liczba osób poszukujących zatrudnienia.

Nasi południowi sąsiedzi mogą się pochwalić także bardzo wysokim współczynnikiem zatrudnienia wśród osób bez wyższego wykształcenia. Pracę ma ponad 80 proc. osób w wieku 15-64 lata, nie posiadających dyplomu wyższej uczelni. W Polsce odsetek ten wynosi niespełna 69 proc.

Średnia pensja w sektorze przedsiębiorstw także jest wyższa niż w naszym kraju. W III kwartale zeszłego roku wynosiła ona 31500 koron, czyli 5250 zł, w Polsce w tym samym czasie była niższa o przeszło 600 zł. Korzystniejszy jest także rozkład wynagrodzeń. W zeszłym roku mediana zarobków wynosiła 4515 zł, co oznacza, że połowa czeskich pracowników zarabiała mniej od tej kwoty, a połowa więcej. W Polsce było to 3664 zł. Dobra sytuacja na rynku pracy przekłada na wskaźniki makroekonomiczne, dług publiczny w relacji do PKB jest w Czechach jednym z niższych w UE i wynosi 33,9 proc.

Czesi od lat stawiają na przemysł, w tym motoryzacyjny oraz zagraniczne inwestycje.

OPRAC. AK

Na dzisiaj sytuacja w Jastrzębskiej Spółce Węglowej została uspokojona. Istnieje spora szansa, że konflikt zostanie zażegnany – powiedział po spotkaniu reprezentatywnych central związkowych działających w JSW z kierownictwem Ministerstwa Energii Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w spółce.

Szansa na zażegnanie konfliktu

Rozmowy dotyczyły kryzysu we władzach spółki, przyszłości Funduszu Stabilizacyjnego JSW S.A. i inwestycji firmy. We wspólnym komunikacie po zakończeniu spotkania strony poinformowały, że w najbliższym czasie Ministerstwo Energii przedstawi propozycje dotyczące rozwiązania kryzysu w zarządzie spółki i Radzie Nadzorczej JSW. – Rozmawialiśmy o przyszłości JSW, stabilizacji tej spółki i doszliśmy do pewnych ustaleń, porozumień. Będziemy na bieżąco monitorować, jak te ustalenia będą realizowane – podkreślił w trakcie briefingu po zakończeniu spotkania Sławomir Kozłowski, przewodniczący Solidarności w JSW.

– Wyjaśniliśmy sobie sprawy związane z Funduszem Stabilizacyjnym JSW. Ustaliliśmy, że Fundusz Stabilizacyjny jest przeznaczony do użycia tylko wtedy, gdy jest utrata płynności finansowej, lub gdy jest potrzebny na ważne inwestycje w spółce – powiedział minister energii Krzysztof Tchórzewski. Zapewnił, że nie istnieje możliwość przeznaczenia środków zgromadzonych na funduszu stabilizacyjnym na jakiegokolwiek inwestycje niezwiązane z działalnością JSW.

Strony rozmów uzgodniły, że będą się spotykać cyklicznie co kwartał. – Będziemy te spotkania w celu monitorowania realizacji



Foto: TSD

inwestycji i stabilności JSW przeprowadzać co trzy miesiące i wszystkie nieporozumienia już na drodze rozmów, konsultacji wyjaśniać po to, żeby na przyszłość nie zaistniały sytuacje,

gdy będziemy w jakimkolwiek konflikcie w zakresie rozumienia pewnych rozwiązań, które mają funkcjonować w Jastrzębskiej Spółce Węglowej – wyjaśnił Sławomir Kozłowski.

Z kolei wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski powiedział dziennikarzom, że ważnym tematem rozmów były również zapowiadane przez zarząd JSW inwestycje. Wskazał, że potwier-

dzone zgodę rady nadzorczej na rozpoczęcie prac związanych z budową kopalni Bzie-Dębina oraz zaakceptowano zakup przez spółkę Przedsiębiorstwa Budowy Szybów.

Konflikt w JSW wybuchł w związku z odwołaniem 10 stycznia z zarządu spółki dwójga jej wiceprezesów, mimo protestów strony społecznej. W ocenie związkowców zmiany w składzie zarządu miały umożliwić przeznaczenie pieniędzy JSW na inwestycje zewnętrzne. Jak wynika z informacji strony społecznej, naciski resortu energii w tej sprawie spotkały się jednak ze sprzeciwem zarządu spółki.

Po odwołaniu członków zarządu JSW, reprezentatywne związki zawodowe działające w spółce powołały sztab protestacyjno-strajkowy. 21 stycznia przed siedzibą resortu energii miała odbyć się demonstracja. Akcję protestacyjną jednak odwołano, bo resort energii zapowiedział zorganizowanie 25 stycznia posiedzenia Trójstronnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników. Ostatecznie do rozmów na temat sytuacji w JSW doszło już w poniedziałek 21 stycznia w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. W rozmach obok szefów resortu energii i liderów reprezentatywnych central związkowych z JSW udział wzięli szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz, lider górniczej Solidarności Bogusław Hutek oraz posłowie PiS Grzegorz Matusiak i Grzegorz Janik.

EK, NY

Petycja do posłów PiS

W poniedziałek 21 stycznia przedstawiciele Solidarności odwiedzili biura posłów Prawa i Sprawiedliwości z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, aby przekazać im petycję dotyczącą coraz trudniejszej sytuacji w górnictwie. Akcja została zorganizowana wspólnie przez Krajową Sekcję Górnictwa Węgla Kamiennego oraz Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „S”.

– Chcemy, żeby posłowie, którzy wywodzą się z naszego regionu, w końcu zainteresowali się problemami branży. Chcemy im też przypomnieć, że niedługo są wybory i społeczność naszego regionu na pewno rozliczy parlamentarzystów z ich aktywności – powiedział Bogusław Hutek, który w poniedziałek rano przekazał petycję pracownikom biura poseła Bożeny Borys-Szopy w Katowicach.

Jak wskazał przewodniczący, sytuacja w górnictwie jest coraz poważniejsza. – Trzeba oddać

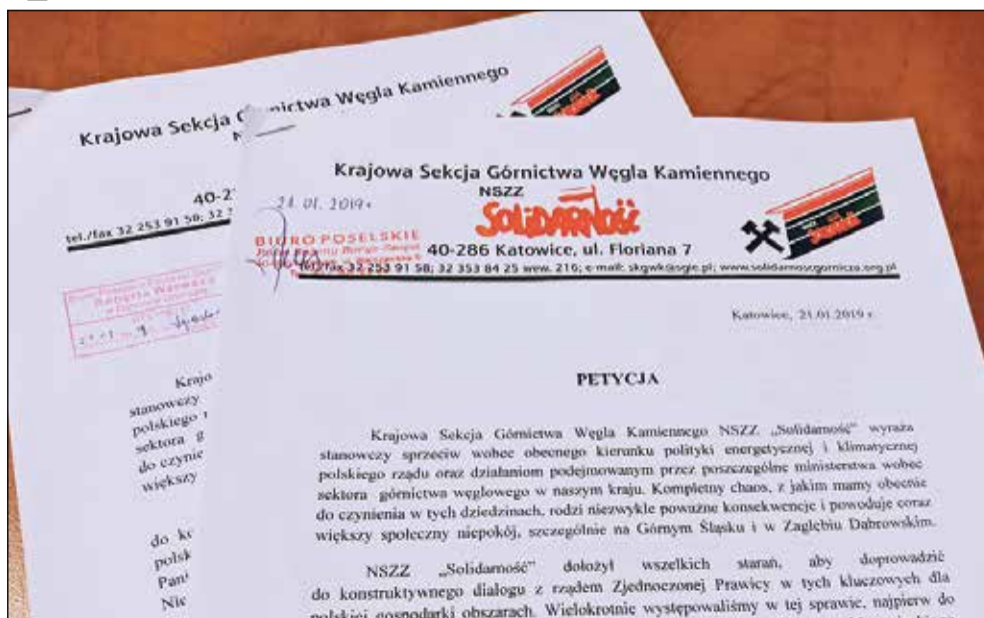


Foto: TSD

ministrowi Tchórzewskiemu i Tobiszowskiemu, że wyciągnęli branżę z zapaści, w której znajdowała się kilka lat temu. Pojawia się jednak pytanie:

„po co?”, skoro obecne działania i zaniechania rządu z powrotem rozłożą sektor wydobywczy na łopatki – zaznacza szef górniczej Solidarności.

W petycji skierowanej do posłów związkowcy wskazali m.in. na brak realizacji przyjętego na początku zeszłego roku rządowego programu dla

górnictwa oraz nierealizowanie inwestycji z obszaru nowoczesnych technologii węglowych Śląska. Wśród zagrożeń dla branży wymienili też przygotowany przez resort energii projekt „Polityki energetycznej Polski do 2040 roku”, w którym zapisano drastyczne obniżenie udziału węgla w polskim miksie energetycznym.

Niepokój strony społecznej wzbudza też przekaz rządu dotyczący ustaleń grudniowego szczytu klimatycznego COP24 w Katowicach, który w ocenie związkowców jest niespójny i chaotyczny. – Do dziś nie przedstawiono polskim obywatelom rzetelnej informacji dotyczącej tego, co zawiera tzw. Pakiet Katowicki przyjęty na COP24 oraz jakie konsekwencje ten dokument niesie dla polskiej gospodarki. Oficjalnie ogłoszono sukces, jednak patrząc przez pryzmat wypowiedzi przedstawicieli obozu rządzącego wygłasza-

nych podczas szczytu w Katowicach, trudno podzielać ten optymizm. Wypowiedzi te w mniejszym lub większym stopniu wpisywały się w główny nurt obowiązujący na COP24. Nurt dekarbonizacji, odejścia od węgla, który dla naszego kraju, a szczególnie dla Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oznacza gospodarczą śmierć oraz trwałe zubożenie społeczeństwa – czytamy w petycji.

Przedstawiciele górniczej „S” podkreślili, że kompletny chaos, który ich zdaniem panuje w polityce rządu wobec górnictwa, powoduje coraz większy społeczny niepokój na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. – My musimy bronić miejsc pracy w naszym regionie. Dekarbonizacja to nie tylko likwidacja kopalni, ale też całego przemysłu okotogórnictwa i branż energo-górnictwa. Łącznie to kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy – zaznacza Bogusław Hutek.

EK

17 stycznia w fabryce Opla w Tychach ruszyła produkcja nowoczesnych silników benzynowych PureTech stosowanych w pojazdach m.in. Peugeota, Citroena i Opla. Zakład wznowił pracę po czterech latach przerwy, w trakcie której jego załoga była przeniesiona do fabryki w Gliwicach.

W Tychach znów produkują silniki

Pracownicy oczywiście cieszą się, że wrócili do swojego macierzystego zakładu. Skończyły się problemy z dojazdem i wstawanie o 3.00 nad ranem, żeby zdążyć na poranną zmianę – mówi Jacek Urbańczyk, przewodniczący Solidarności w tyskim Oplu. – Ponadto wracamy do znacznie nowocześniejszego zakładu. Pracownicy będą musieli zdobyć wiele nowych kwalifikacji, nauczyć się obsługi nowych urządzeń, ale za to ich praca nie będzie już tak wymagająca pod względem fizycznym jak kiedyś – dodaje.

Inwestycja koncernu PSA w Tychach kosztowała 250 mln euro. Docelowo zakład ma produkować 460 tys. silników PureTech rocznie. Obecnie zakład zatrudnia ponad 550 osób, które pracują na dwóch zmianach. Jednak jeszcze w tym roku ma zostać uruchomiona trzecia zmiana, a liczba pracowników ma wzrosnąć do 800.

Łącznie w tyskim zakładzie produkowanych będzie 16 różnych typów najnowocześniejszych trzycylindrowych silników benzynowych turbo o pojemności 1,2 litra, dostosowanych zarówno do aut z manualną, jak i automatyczną skrzynią biegów. – Dla nas to oznacza stabilną pracę na lata. Warto dodać, że w przeszłości część komponentów silnika przyjeżdżała do nas gotowa z zagranicy, teraz w zasadzie wszystko będziemy robić u nas



Foto: media.groupe-psa.com

„od zera” – podkreśla Jacek Urbańczyk.

Przerwa w produkcji silników w Tychach trwała od 2014 roku, kiedy to ówczesny właściciel Opla – koncern General Motors – zamknął zakład i rozpoczął jego gruntowną modernizację. Zdecydowana większość spośród liczącej przeszło 420 pracow-

ników załogi zakładu została wówczas oddelegowana do pracy w gliwickiej fabryce Opla. W Tychach pozostało niespełna 100 pracowników. Przerwa miała trwać do 2017 roku. Sytuacja uległa diametralnej zmianie, gdy nowym właścicielem koncernu Opel została Grupa PSA. Na szczęście dla tyskiego zakładu Francuzi

podjęli decyzję o ulokowaniu w Tychach produkcji silników PureTech.

17 stycznia produkcja została oficjalnie uruchomiona w obecności prezesa Grupy PSA Carlosa Tavaresa oraz ministra przedsiębiorczości i technologii Jadwigi Emilewicz. Zakład ruszył, jednak jak przekonuje Jacek Urbańczyk, w kwestiach

pracowniczych wciąż jednak nie wszystko działa, jak należy. – Oprócz pracowników, którzy wrócili do Tychów po kilku latach oddelegowania do pracy w Gliwicach, w składzie naszej załogi są osoby wywodzące się właśnie z gliwickiego zakładu, które nigdy wcześniej w Tychach nie pracowały. I tu powstaje problem,

bo zdarzają się przypadki, że wynagrodzenia osób na tych samych stanowiskach różnią się o 15-20 proc. To jedna z wielu kwestii, które wymagają pilnego załatwienia – mówi przewodniczący.

Kolejna kwestia budząca niezadowolenie wśród pracowników to 18-zmianowy system pracy z roboczą sobotą, który został wprowadzony w tyskim Oplu od stycznia. – Ta decyzja nie ma żadnego uzasadnienia, za to bardzo komplikuje życie pracownikom. Zwłaszcza posiadającym dzieci, bo przecież szkoły i przedszkola w sobotę nie działają. Pracodawca nie wprowadził też dodatku za pracę w systemie 18-zmianowym, który funkcjonuje w większości firm stosujących tego typu rozwiązanie. Ponadto nasza załoga jest zbyt mała, żeby pracować w tym systemie, co rodzi dodatkowe komplikacje – wylicza przewodniczący.

Na przełomie stycznia i lutego związki zawodowe działające w tyskim Oplu zamierzają przeprowadzić wśród pracowników ankietę, dotyczącą warunków pracy w zakładzie. Jej wynik ma być dla organizacji związkowej wyznacznikiem dalszych działań. – Chodzi też o to, aby pokazać pracodawcy, że problemy, które zgłaszamy, to nie jakiś wymysł związkowców, tylko wyraz niezadowolonych załogi – zaznacza Jacek Urbańczyk.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Solidarność w MOPS w Katowicach

W ciągu pierwszych trzech miesięcy działalności Solidarności w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Katowicach do związku zapisało się blisko 80 osób. Pracownicy tej instytucji zorganizowali się, żeby walczyć o wyższe płace i doprowadzić do zmian w regulaminie wynagradzania oraz w regulaminie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Solidarność w MOPS w Katowicach powstała pod koniec października zeszłego roku. – Długo zastanawialiśmy się, jaki związek wybrać. Zdecydowaliśmy się na Solidarność, bo doszliśmy do wniosku, że w ten sposób zapewnimy sobie merytoryczne wsparcie podczas negocjacji z pracodawcą, pomoc związkowych prawników i ekonomistów. To jest dla nas bardzo ważne, bo nie mamy żadnego doświadczenia w działalności związkowej i wszystkiego musimy się nauczyć – mówi Andrzej Filar z Solidarności Miejskiego

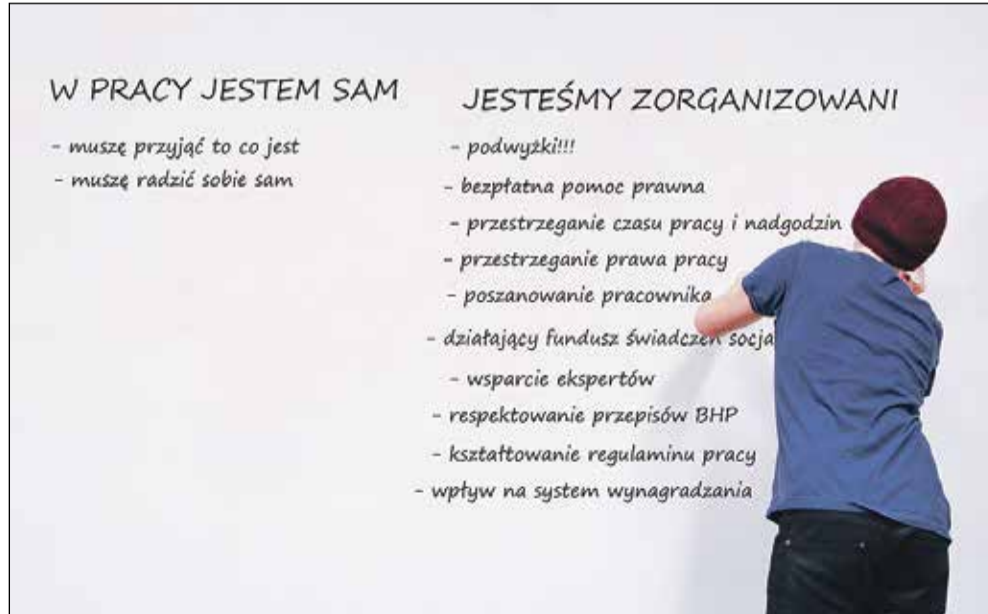


Foto: TSD

Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach.

Pracownicy placówki mieli możliwość założenia samodzielnej komisji zakładowej „S” lub przyłączenia się do większej

organizacji i wybrali tę drugą opcję. Zasięgiem swojego działania objęła ich Solidarność działająca w katowickim magistracie. – Jeżeli pracownicy jakiejś firmy nie czują się na

siłach, żeby rozpocząć samodzielną działalność, zawsze mogą poprosić o pomoc większą komisję – mówi Sylwia Delikat, przewodnicząca Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Soli-

darność Urzędu Miejskiego i Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach.

O tym, że warto było się zorganizować, pracownicy MOPS przekonali się już w styczniu tego roku podczas rozmów płacowych z pracodawcą. W ich trakcie miały zostać rozdysponowane środki na podwyżki zagwarantowane w porozumieniu podpisanym m.in. przez Międzyzakładową Komisję Koordynacyjną NSZZ Solidarność Pracowników Samorządowych w Katowicach oraz OM NSZZ „Solidarność” UM i ZM w Katowicach. Uzgodniono wówczas, że w instytucjach podległych katowickiemu samorządowi płace wzrosną o 400 zł brutto w przeliczeniu na etat, przy czym podwyżka gwarantowana wyniesie 200 zł. Decyzję dotyczącą pozostałej puli dyrektorzy poszczególnych jednostek mieli podejmować przy udziale organizacji związkowych. – W trakcie rozmów z przedstawicielami dyrekcji

MOPS uzgodniliśmy, że w tej placówce płace zasadnicze wzrosną o 270 zł brutto, na czym skorzystali wszyscy pracownicy. Gdyby w ośrodku nie powstał związek, nie mieliby wpływu na podział pieniędzy na podwyżki – zaznacza Sylwia Delikat.

Dodaje, że dzięki staraniom Solidarności od stycznia tego roku ze 100 do 200 zł zwiększona została dopłata do okularów używanych przez pracowników podczas pracy na komputerze. W placówce rozpoczęły się także rozmowy dotyczące zmian w regulaminie wynagradzania oraz regulaminie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. – Z informacji, które przekazują pracownicy, wynika, że chcieliby m.in. podwyższenia środków „na wczasy” pod gruszą. Na pewno prześlemy ich oczekiwania pracodawcy – zapowiada przewodnicząca „S”.

W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Katowicach zatrudnionych jest ok. 480 osób.

Często słyszymy twierdzenie, zgodnie z którym 97 proc. naukowców uważa, że to człowiek powoduje globalne ocieplenie. Czy tak jest naprawdę? Nie. To kompletna bzdura przedstawiana jako fakt.

Prof. Ian Plimer: Cała prawda o rzekomym konsensusie naukowców

Wkręgach naukowych, w których się obracam, przytłaczająca większość jest sceptyczna wobec wpływu działalności człowieka na globalne ocieplenie. Wielu moich kolegów twierdzi, że mantra, według której to człowiek wywołał globalne ocieplenie jest największym w historii naukowym oszustwem, za które przyjdzie drogo zapłacić przyszłym pokoleniom.

Jeśli 97 proc. naukowców jest zgodna, że to działalność człowieka wywołała zmiany klimatu, mogłoby się wydawać, że zrobią oni wszystko, aby pokonać sceptyków klimatycznych w publicznej debacie. Tymczasem wielu naukowców i aktywistów reaguje oburzeniem na samą propozycję takiej debaty, ponieważ ich zdaniem ta kwestia przyczyn zmian klimatycznych została ostatecznie, naukowo potwierdzona. Wszak 97 proc. naukowców jest zgodna, że to emisje gazów cieplarnianych powodowane przez działalność człowieka powodują globalne ocieplenie, więc nie ma potrzeby dalszej dyskusji na ten temat.

W mojej 50-letniej karierze naukowej nie spotkałem się z hipotezą, z którą zgadzałoby się 97 proc. naukowców. Na każdej konferencji naukowej są grupy uwielbiających dyskutować sukinsynów, którzy nie zgadzają się z niczym. Wyklócają się o dane, o to, jak te dane były zbierane oraz o wnioski płynące z tych danych. Sceptycyzm leży u podstaw nauki. Nauka opiera się na powtarzalnych, potwierdzonych dowodach, a wnioski naukowe nie są formułowane na podstawie głosowania, kompromisu, polityki czy uczuć. Podobnie jak w przypadku prawników, bankierów, związkowców, polityków czy ludzi działających na wszelkich innych polach, bycie naukowcem nie oznacza, że automatycznie jest się też uczciwym i honorowym. Istnieją rozmaite walczące między sobą kliki naukowców, które mają swoich liderów, zwolenników, outsiderów i wrogów. Naukowcy odróżniają się od innych profesji tym, że są rzekomo wyuczeni, aby być niezależnymi. O ile oczywiście nie pomacha im się przed oczami wielkim grantem badawczym na „naukę” klimatyczną.

Fraza o „97 proc. naukowców” pochodzi z ankiety wysłanej do 10.257 osób, które mają własny interes w przedstawianiu globalnego ocieplenia jako

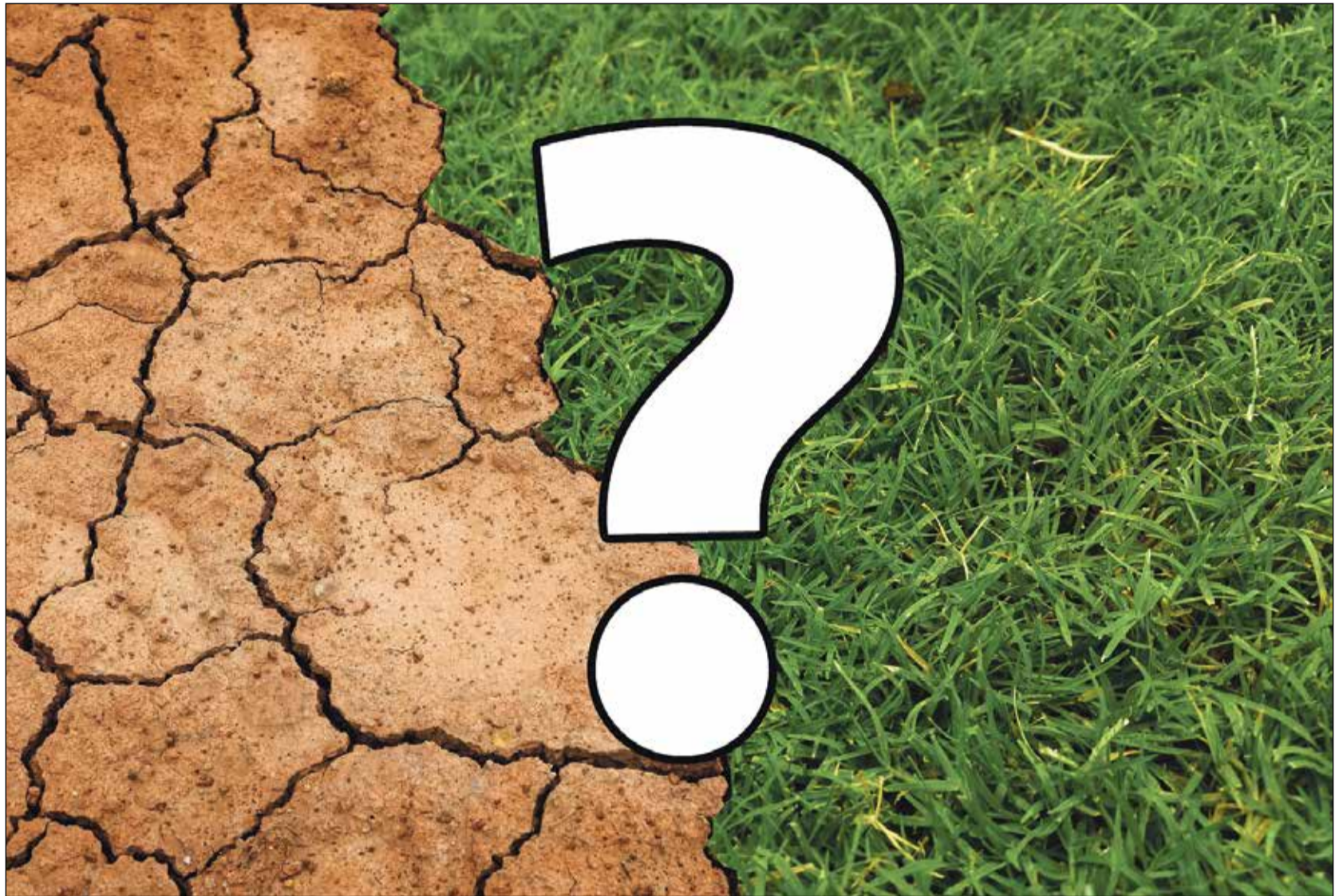


Foto: pixabay.com/CCO

zjawiska wywołanego przez człowieka i którzy publikują tę „naukę” w ramach grantów finansowanych z pieniędzy podatników. Ankiety odesłało 3146 respondentów. Tę liczbę okrojono do 77 samozwańczych „naukowców” od klimatu, spośród których 75 zostało uznanych za zwolenników tezy o decydującym wpływie człowieka na zmiany klimatu. Innymi słowy te „97 proc.” dotyczy grupy liczącej 95 osób. Jakie były kryteria odrzucenia pozostałych 3069 ankiet?

Nie było nawet wzmianki o tym, że 75 z 3146 to 2,38 proc. Nie usłyszeliśmy, że 2,38 proc. klimatologów mających w tym własny interes ogłosiło, że są zgodni, iż to działalność człowieka ma znaczący wpływ na zmiany klimatu. Nie usłyszeliśmy też, że to do nich trafia część z miliardów, które wydawane są co roku na badania dotyczące klimatu.

Inny niedawno opublikowany artykuł dotyczący naukowego konsensusu w sprawie wpływu człowieka na zmiany klimatu był jedną wielką pomyłką. Taki artykuł mógł

się ukazać tylko w wydawnictwach socjologicznych lub ekologicznych.

W artykule stwierdzono, że 97,1 proc. opublikowanych opracowań naukowych potwierdziło hipotezę o tym, że działalność człowieka odpowiada za co najmniej połowę wzrostu globalnej temperatury o 0,7°C, który nastąpił od 1950 roku. W jaki sposób wyliczono te 97,1 proc? Poprzez „przeгляд” 11.944 opublikowanych prac. „Przeгляд” nie jest działaniem, które mieści się w rygorach naukowych. Nie dokonano krytycznej lektury tych 11.944. Nie było takiej możliwości, gdyż badanie rozpoczęło się w marcu 2012 roku, a wyniki opublikowano w połowie 2013 roku. W związku z powyższym możliwy był jedynie pobieżny przeгляд. Co było przedmiotem tego przeгляdu? Kto go przeprowadził?

Opis metodologii zawarty w publikacji rozwiązują tę zagadkę. Ta praca została stworzona jako projekt „nauki obywatelskiej” przez wolontariuszy użytkownika portalu internetowego „Skeptical

Science” (www.skeptical-science.com). W marcu 2012 roku przeszukaliśmy bazę danych „Instytutu Informacji Naukowej Web of Science” pod kątem prac opublikowanych w latach 1991-2011, wpisując w wyszukiwarce hasła: „globalne ocieplenie” lub „globalne zmiany klimatu”.

Innymi słowy to badanie jest stronniczą kompilacją opinii niebędących naukowcami, umotywowanych politycznie wolontariuszy – aktywistów, którzy użyli komputerowej wyszukiwarki, aby znaleźć słowa-klucze w 11.944 pracach naukowych. Ci ludzie nie byli w stanie zrozumieć kontekstu naukowego użycia słów „globalne ocieplenie” i „globalne zmiany klimatu” w tych pracach naukowych. Ci ludzie określili się jako „obywatele naukowcy”, aby ukryć swoją ignorancję oraz fakt, że w rzeczywistości są aktywistami, którzy nie przeczytali w całości tych prac naukowych i nie byli w stanie dokonać krytycznej oceny różnorodności opublikowanych w nich naukowych twierdzeń.

Wnioski były łatwe do przewidzenia, ponieważ metodologia nie była obiektywna, a decydowali o niej ludzie, którzy nie byli niezależni.

W ramach złośliwej analizy krytycznej powyższej pracy dokonanej przez prawdziwych naukowców owe 11.944 opracowania naukowe zostały przeczytane przez prawdziwych naukowców, którzy doszli do diametralnie różnych wniosków. Spośród 11.944 prac naukowych tylko 41 zawierało sformułowane wprost stwierdzenie, że człowiek jest odpowiedzialny w przeważającym stopniu za ocieplenie klimatu powstałe od 1950 roku (0,3 proc.). Spośród 11.944 „naukowych” prac o klimacie 99,7 procenta nie zawierało stwierdzenia, że dwutlenek węgla spowodował większość globalnego ocieplenia od 1950 roku. Był to mniej niż 1 proc. Z kolei ani w jednej pracy nie znalazło się potwierdzenie tego, że grozi nam katastrofa z powodu wywołanego przez człowieka globalnego ocieplenia.

Politycy i ekolodzy aktywnie opierają się na oszustwie dotyczącym „konsensusu 97

proc. naukowców”, za które zapłacili podatnicy tylko po to, aby można było nadal rabować ich pieniądze na subsydiowanie zabijających ptaki wiatraków, zanieczyszczających środowisko paneli słonecznych, a także na datki dla mających lepkie ręce przedstawicieli międzynarodowego przemysłu klimatycznego.

To właśnie ten rzekomy „konsensus 97 proc. naukowców” zmienił naszą energię elektryczną z taniej i niezawodnej na drogą i zawodną.

Aktywiści, którzy sami nie ponoszą żadnego ryzyka, przygotowują nam scenę dla gospodarczego samobójstwa. Czas, aby „żółte kamizelki” uderzyły w polityków za to, że bezkrytycznie akceptują oszustwo, które kosztowało społeczeństwo już setki miliardów dolarów.

Artykuł ukazał się 16 stycznia w *The Australian*, największym ogólnokrajowym dzienniku w Australii.

Ian Plimer jest emerytowanym profesorem nauk o ziemi Uniwersytetu Melbourne.

TŁUMACZYŁ: AND

38 lat temu została utworzona niezależna Agencja Prasowa Solidarności „AS”. To była odpowiedź na wymierzoną w związek propagandę w komunistycznych środkach masowego przekazu.

Solidarność stworzyła własną agencję prasową

Decyzję o powołaniu Agencji Prasowej Solidarności „AS” podjął I Ogólnopolski Zjazd Prasy Związkowej, obradujący w dniach 24-25 stycznia 1981 roku w Dąbrowie Górniczej. Zjazd został zorganizowany z inicjatywy redakcji biuletynu Solidarności z Huty Katowice „Wolny Związkowiec” i przedstawicieli dwóch pism z Regionu Mazowsze NSZZ Solidarność: „Niepodległość” oraz Biuletynu Informacyjnego Kół Nauki i Techniki.

Odpowiedź na propagandę

W ocenie Zbigniewa Kupisiewicza, organizatora zjazdu i pierwszego redaktora naczelnego „Wolnego Związkowca”, utworzenie niezależnej agencji prasowej było jednym z najcenniejszych dorobków Solidarności po sierpniu 1980 roku. – Wtedy własna informacja była nam bardzo potrzebna. „AS” to była nasza odpowiedź na komunistyczną propagandę w oficjalnych środkach masowego przekazu, na ataki na Solidarność oraz manipulowanie opinią publiczną. Postanowiliśmy walczyć o prawdę, o rzetelne informacje, o świadomość społeczeństwa – podkreśla Zbigniew Kupisiewicz.

W pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Prasy Związkowej wzięli udział przedstawiciele 24 biuletynów regionalnych i zakładowych Solidarności z całej Polski. Jak wspomina Kupisiewicz, obrady oraz bazę noclegową dla delegatów związkowcy z Huty Katowice zorganizowali w zakładowym hotelu robotniczym, za zgodą i na koszt dyrekcji kombinatu.

Decyzję o powołaniu niezależnej Agencji Prasowej Solidarności „AS” uczestnicy zjazdu podjęli jednogłośnie 25 stycznia. W uchwałę ogłosili, że agencja jest „niezbędnym ogniwem funkcjonowania prasy i służb informacyjnych NSZZ Solidarność”. Jej najważniejszym zadaniem było przekazywanie informacji o działaniach związku zarówno w skali centralnej, jak i regionalnej.

– Uzgodniliśmy, że zainteresowane redakcje regionalne i zakładowe będą przysyłały do centrali agencji w Warszawie wszystkie ważne informacje, raporty oraz własne publikacje. Na podstawie tych materiałów „AS” miała redagować raz dziennie serwis informacyjny i o ustalonej porze przysyłać go telexem do większości struktur Solidarności w kraju. Zadaniem

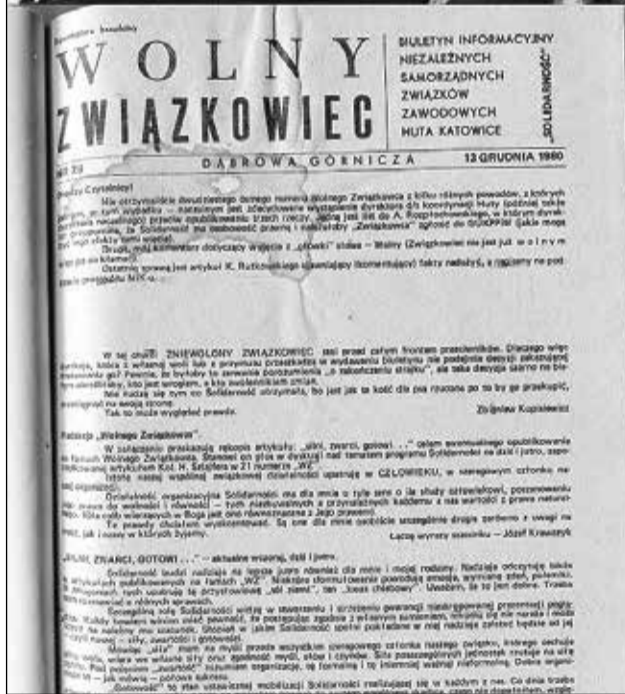


Foto: TSD/Jacek Zommer

agencji było również rozsyłanie raz w tygodniu biuletynu ze zbiorczymi wiadomościami. Informacje z regionów miały być dostarczane do Warszawy wszelkimi dostępnymi sposobami. Dlatego zdecydowaliśmy o współpracy ze związkowcami z krajowej komunikacji autobusowej i kolejowej – opowiada Kupisiewicz.

Nie było Internetu

Pierwszy redaktor naczelny „Wolnego Związkowca” podkreśla, że dziś ludziom przyzwyczajonym do możliwości, które daje Internet, nie jest łatwo sobie nawet wyobrazić, jak utrudniony był przekaz informacji w latach 80. ubiegłego wieku, jak poważnym wyzwaniem było przekazywanie

wiadomości, kolportowanie wydawnictw związkowych. Początkowo była pod kontrolą władzy. Telefony najczęściej były na podsłuchu. – W tamtych czasach mieliśmy do dyspozycji telexy, które wtedy znacznie ułatwiały komunikację, a dziś są po prostu archaizacją. W tej sytuacji musieliśmy kombinować, by informacje jak najszybciej docierały do adresatów. Chyba nieźle dawaliśmy sobie z tym radę, bo po utworzeniu agencji, znacznie poprawił się przepływ informacji wewnątrz związkowej – zaznacza Zbigniew Kupisiewicz.

Uchwałę o utworzeniu agencji prasowej przedstawiciele prasy związkowej przyjęli w obecności Andrzeja Gwiadzi, przedstawiciela Krajowej Komisji Porozumiewawczej,

ówczesnej najwyższej władzy w Solidarności. Delegaci zaapelowali również do KKP o przeciwstawienie się nasilającej się ingerencji aparatu cenzury w publikacje drukowane w niezależnej prasie związkowej. Przyjęli też uchwałę uprawnającą przedstawicieli agencji do obsługi prasowej posiedzeń KKP i prowadzonych przez komisję rozmów z rządem oraz obsługi ogólnopolskich wydarzeń organizowanych przez związek.

33 dziennikarzy, jedno biurko

APS „AS” rozpoczęła działalność tuż po dąbrowskim zjeździe prasy związkowej. Agencja pracowała od lutego do grudnia 1981 roku. Jej redaktorem naczelnym była

Helena Łuczywo. Początkowo redakcja liczyła kilka osób. Pod koniec 1981 roku w agencji pracowało 33 dziennikarzy. Do dyspozycji mieli tylko jedno biurko, w dodatku na korytarzu ówczesnej siedziby Solidarności Regionu Mazowsze. Mimo technicznych niedogodności, agencja przez 11 miesięcy co tydzień wydawała zbiorczy biuletyn informacyjny, na offsecie w formacie A4. W tym okresie zredagowała w sumie 58 numerów biuletynu, każdy w nakładzie 1600 egzemplarzy. O niskim nakładzie decydowały względy finansowe, bo każdy biuletyn liczył aż kilkadziesiąt stron. Jak wspomina Zbigniew Kupisiewicz, regionalne struktury Solidarności według własnego uznania

kopiowały artykuły z biuletynu dla organizacji związkowych. Od lata 1981 roku agencja była przesyłana również telexem codzienne serwisy informacyjne.

Wprowadzenie stanu wojennego oznaczało koniec działania agencji. Część członków redakcji aresztowano lub internowano, część pozostawała w ukryciu. Od 15 marca 1981 roku do 28 maja 1984 roku działalność agencji była rozpracowywana przez Wydział III „A” ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod kryptonimem „Jocker”. APS „AS” nie wznowiła działalności, ani w podziemiu, ani po legalizacji NSZZ Solidarność.

BEATA GAJDISZEWSKA

Paweł Szczepańczyk
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Zmiany w prawie pracy

W roku 2019 w polskim prawie pracy pojawiły się nowe rozwiązania, które w dość istotny sposób zmieniają sytuację pracownika. Są to przede wszystkim możliwość tworzenia i wstępowania do związków zawodowych osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych oraz powstanie tzw. pracowniczych planów kapitałowych. W niniejszym artykule skupimy się na pierwszej z wprowadzanych zmian.

Celem wprowadzenia zmiany w zakresie członkostwa w związkach zawodowych jest wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2 czerwca 2015 roku (sygn. akt K 1/13), zgodnie z którym prawo koalicji (zrzeszania się) przysługuje nie tylko pracownikom, ale też zatrudnionym na innej podstawie niż umowa o

pracę (na przykład zleceniobiorcom oraz osobom samozatrudnionym).

W ustawie o związkach zawodowych wprowadzono definicję „osoby wykonującej pracę zarobkową”, a zmiany zmierzają do objęcia pełnym prawem zrzeszania się w związkach zawodowych (koalicji) wszystkich osób świadczących osobiście pracę za wynagrodzeniem, bez względu na podstawę zatrudnienia. Przez pojęcie „osoba wykonująca pracę zarobkową” należy rozumieć pracownika lub osobę świadczącą pracę za wynagrodzeniem na innej podstawie niż stosunek pracy, jeżeli nie zatrudnia do tego rodzaju pracy innych osób, niezależnie od podstawy zatrudnienia, oraz ma takie prawa i interesy związane z wykonywaniem pracy, które mogą być reprezentowane i broniące przez związek zawodowy.

Oznacza to, że w organizacji związkowe będą mogły zrzeszać się osoby, które dotychczas nie mogły korzystać z tego przywileju, czyli zatrudnione na podstawie umowy zlecenia (art. 734-751 k.c.), umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.) oraz umowy o dzieło (art. 627-646 k.c.), a także tzw. osoby samozatrudnione (osoby prowadzące jednoosobową pozarolniczą działalność gospodarczą). Osobom tym po wejściu w życie przepisów przysługuje zatem m.in. prawo do zwolnienia od pracy na czas niezbędny do wykonania doraźnej czynności związkowej. Poza tym, osoby takie mogą reprezentować związek zawodowy i zostać objęte szczególną ochroną przed rozwiązaniem umowy. Oznacza to, że wypowiedzenie lub rozwiązanie

przez pracodawcę umowy z taką osobą bez zgody zarządu związku nie będzie zgodne z prawem.

Natomiast wolontariuszom, stażystom i innym osobom, które świadczą osobiście pracę bez wynagrodzenia, przysługiwać będzie prawo wstępowania do istniejących już związków zawodowych bez prawa tworzenia nowych.

Na kanwie tych zmian wprowadzono również obowiązek zakładowej organizacji związkowej do przedstawienia pracodawcy co 6 miesięcy – według stanu na 30 czerwca i 31 grudnia – w terminie do 10. dnia miesiąca następującego po tym okresie, informację o liczbie członków. Organizacji, która nie wypełni w terminie tego obowiązku, nie będą przysługiwać uprawnienia zakładowej organizacji związkowej do czasu przedstawienia informacji.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Prosimy pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24.

Komunikat

Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru REGON i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ. Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

WAŻNE: Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2019 roku – komplet wymaganych dokumentów (CIT-8, CIT-8/O, wszystkie sprawozdania i uchwała zatwierdzająca) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2019 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2019 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały, ale nie później niż do 30 czerwca 2019 roku.

UWAGA! CIT-8 można składać wyłącznie elektronicznie poprzez tzw. e-podpis. W związku z tym, iż większość komisji nie posiada kwalifikowanego podpisu elektronicznego (czyli e-podpisu), a koszt jego zakup jest dość wysoki, Zarząd Regionu nawiązał współpracę z firmą Lamoric, która jest gotowa wykonać takie usługi dla organizacji zakładowych zarejestrowanych w naszym regionie, traktując je w sposób preferencyjny. Kontakt telefoniczny z tą firmą to 533 330 240 lub 534 144 455

PIT 4R – do 31 stycznia 2019 roku.

PIT 11 i PIT 8C – rozliczenia z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należy złożyć do urzędu skarbowego do 31 stycznia 2019 roku. Do 28 lutego 2019 roku należy wysłać te rozliczenia podatnikom.

UWAGA! Wszystkie wyżej wymienione dokumenty w 2019 roku (a dotyczące roku 2018) nie mogą być składane w wersji papierowej. Muszą być dostarczone wyłącznie w wersji elektronicznej!!!

Termin składania do ZR analizy składek za ubiegły rok upływa 31 marca bieżącego roku.

Termin składania informacji o liczebności członków dwa razy każdego roku za I i II półrocze danego roku.

W serwisie internetowym śląsko-dąbrowskiej Solidarności można pobrać druki bilansu, rachunku wyników, informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Dla związkowców/Dokumenty do pobrania/Druki finansowe).

ZASKAKUJĄCO ŁATWO I SZYBKO.

Tajemnica naszego sukcesu tkwi w komunikacji. Nasi klienci wiedzą, że zawsze jest dobry moment, aby do nas zadzwonić.

Nasz zespół pomocy prawnej jest gotów do pomocy!
801-00-31-38

Prośba o oddzwonienie



Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MATKI

dla

Grzegorza Sułkowskiego

długoletniego przewodniczącego NSZZ „Solidarność”
przy KWK „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu

składają
koleżanki i koledzy, członkowie NSZZ „Solidarność”
przy KWK „Kazimierz-Juliusz” w Sosnowcu

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Tomasz Krzak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 23.01.2019 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **PO PRZEGRANYCH WYBORACH** i utracie władzy politycy muszą sobie poszukać nowej pracy. Nawet jeśli udało im się uzbić głosów na fotelik radnego, to z samej diety raczej nie da się wyżyć. Lokalna prasa podała, że pan były marszałek województwa naszego kochanego i szef peło na Śląsku Wojciech Saługa już pracę ma. Będzie robił w wodzie, a konkretnie pełnił funkcję wiceprezesa zarządu w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Piekarach Śląskich. Różni złośliwcy pokpiwają sobie z nowej fuchy pana marszałka żartując, że jego dotychczasowe doświadczenie w branży wodociągowo-kanalizacyjnej sprowadza się do tego, że stracił posadę przez Kałużę. Ludzie potrafią być podli, naprawdę.

» **NATOMIAST WYDAJE SIĘ, ŻE** budżet domowy nowego wiceprezesa piekarskich wodociągów powinien być zadowolony. Jak wyczytaliśmy w Dzienniku Zachodnim, pan Wojciech koordynując i nadzorując przepływ wody i innych płynów w rurociągach piekarskich, zarobi przeszło 14,2 tys. peelenów brutto miesięcznie, czyli podobno aż o dwa tysiąki więcej niż w czasach, gdy był skromnym marszałkiem całego województwa. 2000 to dużo, ale zanim zaczniecie zawiścić, pomyślcie, że nowy wiceprezes musi do roboty dojeżdżać aż z Jaworzna. Od razu uprzedzamy pytania dociekliwców z kalkulatorami w rękę – nie, naprawdę nie wiemy, czy będzie musiał dojeżdżać codziennie.

» **PRZEZ WYBORY I WYBORCÓW** nieco dalej do roboty będzie miał inny lokalny lider peło Jarosław Makowski. Co prawda został katowickim radnym, ale do normalnej pracy będzie jeździł



aż do Kędzierzyna, Koźła w dodatku. Jak wyczytaliśmy w gazecie, której nie jest wszystko jedno, niedoszły prezydent stolicy konurbacji górnośląskiej wystartował w konkursie na dyrektora Muzeum Ziemi Kozielskiej i wygrał. Gratulujemy i życzymy powodzenia. Wiemy, że część czytelników nie takiej pointy się spodziewała, ale trudno. Innej nie wymyślimy.

» **LOKALNĄ PRASĄ DONIOŚŁĄ,** że samorząd Świętochłowic ma problem z limuzyną po byłym prezydencie miasta Dawidzie Kostempkim. Na rok przed wyborami samorządowymi Kostempki za blisko 200 tys. kupił wypasione passata (przepraszamy za styl). Kontrkandydat i późniejszy zwycięzca wyborów na cesarza Świętochłowic celnie i słusznie zapowiedział, że jeśli wygra, to tę kosztowną

zabawkę natychmiast sprzeda. Nabił sobie punktów u wyborców, ale jednego nie przewidział – na wypasione, nie bitego fałwi ze skórzaną tapicerką, trzystrefową klimatyzacją i napędem na cztery koła nie ma chętnego. Najpierw wystawiono go za 139 tys. złotych, potem obniżono do 125 tys., a tu nic. Może radny Kostempki dla dobra wspólnego świętochłowickiej społeczności odkupi? Np. weźmie na raty i spłaci z diet. A internauci się ucieszą, bo będą mogli zrobić mem z napisem, że magistrat płakał, jak paska sprzedawał.

» **W TYM TYGODNIU NIC WIĘCEJ** już nie napiszemy, bo nam się smutno zrobiło. Naprawdę nie jest łatwo ze spokojem, bez emocji przyjąć, jak szybko tanieją nówki sztuki po wyjeździe z salonu. **PODRÓŻNY&GOSPODZKI**

Foto: esmem

ROZBAWIŁO nas to

Żona kłóci się z mężem:

- Wy, faceci, myślicie tylko o seksie i chlaniu!
- Nieprawda, czasami myślimy też o kulturze i sztuce.
- Jakiej kulturze i sztuce?!
- Kulturze picia i sztuce kochania.

Świadkiem napadu na bank był wędkarz, który potwierdził, że napastnik miał około 4 metrów wzrostu i 400 kg wagi.

Grupę zaginionych w amazońskiej dżungli polskich turystów odnalaziono idąc tropem klnących papug.

Mocno podchmielony koleś wtacza się do monopolowego:

- Poproszę wino.
- Jakież?
- Nie oszukujmy się, najtańsze.

– Tato, jak to jest mieć najlepszego syna na świecie?

- Nie wiem, zapytaj swojego dziadka.

Idzie Jasiu z kolegami obok kościoła, z którego wychodzi para młoda. Jasiu mówi do kolegów:

- Patrzcie chłopaki! Teraz będzie czad! Jasiu podbiega do pana młodego i woła:
- Tato, tato!

Pasażer do kierowcy:

- Mógłbyś przy okazji zatrzymać się na stacji? Kupiłbym kilka piw na wieczór.
- Proszę posłuchać, albo chce pan towarzyszyć swojej dziewczynie w drodze do szpitala albo proszę opuścić ambulans.

– A jak chce się pan nazywać? – Jebudu!

Żona wysłała mi maila, w którym napisała, że chyba się ze sobą nie dogadujemy. Odpisałem jej na fejsie, żeby wyjaśniła, o co jej chodzi. Odesłała mi tweeta, że nie tak sobie wyobrażała związek. Napisałem jej smsa, że Kocham ją tak jak nikogo na świecie. Wysłała mi na gg, że też mnie kocha i była zmęczona po całym dniu pracy pisząc, to co mi przysłała. Odwróciłem się na drugi bok i dałem jej całusa na dobranoc.

– Wiesz Zenek, blondynki to jednak są super głupie.

- Dlaczego tak twierdzisz?
- Moja się wczoraj rano na blond ufarbowała, a wieczorem mi aferę zrobiła, bo znalazła w pościeli włos brunetki.

Ojciec:

- Synek, jedz warzywka, bo ci siusiak nie urośnie!

Matka:

- Oj, daj już dziecku spokój, sam byś zjadł.

Rozmowa z kandydatką do pracy:

- Ile ma pani lat?
- Bliżej mi do 30 niż do 20.
- To znaczyle?
- 50.

Do Urzędu Stanu Cywilnego przychodzi Indianin i mówi:

- Chciałbym zmienić swoje nazwisko.
- Jak się pan nazywa?
- Waleczny Orzeł Spadający z Nieba na Wrogów i Uderzający Ich Zniemacka.
- A jak chce się pan nazywać?
- Jebudu!

Reklama

WYSOKI POZIOM ŚWIADCZONYCH USŁUG I BEZPIECZEŃSTWO NASZYCH PASAŻERÓW

DRABAS

Firma DRABAS zajmuje się przewozem osób od początku 1995 r.

PROWADZIMY STAŁĄ OBSŁUGĘ LINIOWĄ NA TRASIE:

Jastrzębie Zdrój - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Rybnik - Katowice
Wisła - Ustroń - Skoczów - Pawłowice - Żory - Katowice
Wodzisław Śl. - Jastrzębie Zdrój - Pawłowice Śl. - Żory - Tychy - Kraków

Nasze autobusy spełniają normy europejskie (3, 4, 5) i poddawane są okresowym kontrolom technicznym.

PROWADZIMY RÓWNIEŻ WYNAJEM AUTOKARÓW NA TRASACH KRAJOWYCH I MIĘDZYNARODOWYCH.

Posiadamy wszystkie wymagane licencje i zezwolenia. Obsługujemy wycieczki, wyjazdy biznesowe, prywatne (wesela, przysięgi itp.), kolonie oraz wszystkie wyjazdy zbiorowe.

OBSŁUGA FIRM W ZAKRESIE PRZEWOZÓW PRACOWNICZYCH.

INFORMACJE : www.drabas.pl , TEL. 601 994 800

Reklama

PKM

SOSNOWIEC

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:

Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl

Referent ds. reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218